

opusdei.org

Dziedzictwo całego Kościoła

Wywiad z biskupem Javierem Echevarrią, Prałatem Opus Dei, przeprowadzony przez Paulinę Lo Celso (Argentyna) 6 stycznia 2003, trzy miesiące po kanonizacji św. Josemarii Escrivy.

12-12-2012

Wywiad z biskupem Javierem Echevarrią, Prałatem Opus Dei, przeprowadzony przez Paulinę Lo Celso z Argentyny 6 stycznia 2003

roku, trzy miesiące po kanonizacji
św. Josemarii Escrivy.

**Jak Jego Eminencja, patrząc z
trzymiesięcznym dystansem na akt
kanonizacji św. Josemarii, ocenia
jej znaczenie dla całego Kościoła i
świata?**

Pewien niemiecki kardynał
powiedział, że kanonizacja oznacza
"deprywatyzację" założyciela Opus
Dei. Jego nauczanie i przykład należą
teraz do całego Kościoła, nie tylko do
wiernych Prałatury. Według mnie to
trafne wyobrażenie. Równocześnie
można powiedzieć, że ta
rzeczywistość zaczęła się już w
pierwszych latach służby kapłańskiej
św. Josemarii Escrivy. Od tamtego
czasu zainspirował on wielu ludzi,
aby traktowali swoje chrześcijańskie
życie poważnie, oddali się całkowicie
Bogu, aby służyli Kościołowi.

Oczywiście ta rzeczywistość nabiera
teraz nowych cech. Wiele ludzi

odkryło, że nauczanie św. Josemarii o
uświęcaniu pracy i życia
codziennego jest teraz dziedzictwem
całego Kościoła. Setki tysięcy ludzi na
placu Świętego Piotra, miliony osób
na całym świecie, które śledziły
uroczystość przez radio, telewizję czy
internet, zainteresowanie mediów,
komentarze licznych znanych
osobistości - wszystko to świadczy, że
pojęcie świętości nie zostało
zapomniane. Kościół ma i zawsze
będzie miał ważne przesłanie dla
świata.

Ostatnie wieki były naznaczone
przez proces sekularyzacji, który
usunął nadprzyrodzony wymiar z
życia ludzkiego, "tak jakby Bóg nie
istniał". Ale w naszych czasach
obserwujemy proces odwrotny.
"Świeckość", dobrze rozumiana, to
przeciwieństwo "sekularyzacji", jest
głębszą drogą zrozumienia więzi
pomiędzy wiarą i codziennym
życiem. Przesłanie nowego Świętego

wpisuje się w kontekst początku nowego tysiąclecia, trwałej odnowy Kościoła, przedstawienia Chrystusa, który nigdy "nie wychodzi z mody".

Czy fakt, że Prałat Escriva został kanonizowany, oznacza coś szczególnego dla Dzieła?

Bez wątpienia kanonizacja stanowi waży moment dla Opus Dei. Dla wszystkich wiernych Prałatury kanonizacja to kolejne potwierdzenie ich aspiracji i świętego wezwania, aby żyć tym wszystkim, czego Bóg od nich oczekuje. Duch nauczania św. Josemarii jest nie tylko obietnicą, ale konkretną i skuteczną drogą do zdobycia świętości. Dlatego kanonizacja oznacza także wezwanie do odpowiedzialności: przesłanie tego księdza ma prowadzić do świętości, do życia w cnotach, do oddania się Bogu i innym ludziom.

Wielu kardynałów i biskupów mówiło podczas dziękczynnych Mszy

świętych po kanonizacji, że Kościół oczekuje od wiernych Prałatury świadczenia specyficznej służby dla kościołów lokalnych i środowisk, w których żyją. W szczególności, o czym Papież nigdy nie przestaje przypominać, każdy powinien czuć się przynaglony, by służyć im w większych potrzebach materialnych czy duchowych, a także (co jest bardzo ważne), by uczyć się od innych.

Jakie kroki z myślą o przyszłości Opus Dei powinno podjąć obecnie, gdy jego Założyciel jest kanonizowany?

Prałatura istnieje, aby służyć Kościołowi. Nie ma żadnych własnych celów. Jan Paweł II ustalił wytyczne dla całego Kościoła, na obecne czasy, w swoim Liście apostolskim *Novo millennio ineunte*. Wszyscy katolicy powinni mieć te cele na uwadze, starając się

skutecznie wspierać pracę duszpasterską Kościoła, a przez to także pracę Prałatury Opus Dei. W tym kontekście na wiernych Opus Dei spoczywa szczególna odpowiedzialność, z oczywistego powodu, by głosić możliwość poszukiwania świętości w zwykłym życiu. Starają się oni pokazać, że gdy katolicy szukają świętości, nie jest to tylko "uduchowiony" ideał, jeśli można tak powiedzieć, ale przynoszący także sprawiedliwość i pokój.

Prałat Escriva, zastanawiając się nad sytuacją ludzkości i społeczeństwa w XX wieku powiedział, że "przyczyną kryzysów światowych jest brak świętych". Co Jego Eminencja może powiedzieć na ten temat? Czy jest to ciągle prawdą w XXI wieku?

Tak, to jest nadal aktualne. Pozwolę sobie stwierdzić, że każdego dnia

trafność tych słów staje się jeszcze bardziej wyraźna. Wystarczy tylko spojrzeć na tak wiele dzisiejszych wydarzeń w świecie naznaczonych przez przemoc, zepsucie lub niesprawiedliwość. Nie nawiązuję tu tylko do wojen i międzynarodowego terroryzmu. Mam na myśli także sytuacje o wiele nam bliższe, o których czytamy każdego dnia w lokalnej prasie. Te historie świadczą, że nie ma granic dla ludzkiej agresywności, gdy zapomina się o Bogu, normach moralnych, szacunku dla życia i ludzkiej godności. Zła nie da się zwalczyć całkowicie tylko groźbą kary. Każdy musi siać i głosić dobro oraz prawdę, poprzez czyny miłosierdzia i sprawiedliwości, duże i małe, nawet jeśli wymaga to pójścia pod prąd.

Aby świat obfitował w pokój, pokój musi najpierw zamieszkać w sercach, jak mówił św. Josemaria. A pokoju wewnętrznego nie da się

uzyskać przez niewrażliwe i samolubne życie, ale raczej przez ofiarę, przez wyrzeczenie się własnego egoizmu. Święty to dokładnie taka osoba, która, idąc za przykładem Jezusa Chrystusa, przemienia swe życie w ofiarę dla Boga i dla innych. Paradoksalnie, przez wypowiedzenie "wojny" sobie samemu, przeciw "staremu człowiekowi", znajduje on spokój własnego sumienia, pokój wewnętrzny, który później w sposób nieunikniony jest przekazywany otoczeniu.

Jego Eminencja zna już trudną sytuację zaistniałą w naszym kraju. Co ludziom w Argentynie powiedziałby założyciel Opus Dei, gdyby był teraz pośród nas tak, jak wówczas w roku 1974?

Na jednym ze spotkań z dużą grupą ludzi, podczas tej podróży w 1974 roku, zadano mu podobne pytanie.

Moment historyczny był wtedy inny, ale sądzę, że jego odpowiedź pasuje także do obecnej sytuacji. Znam ją na pamięć: "Siejcie pokój i radość na wszystkie strony. Nie mówcie nikomu ani jednego przykrego słowa. Nauczcie się iść ramię w ramię z tymi, którzy nie myślą podobnie do was. Nigdy nie zawiedźcie nikogo. Bądźcie braćmi dla wszystkich oraz siewcami pokoju i radości". On nigdy nie przestawał zwracać uwagi, że wspólne życie chrześcijan nie oznacza poddania się błędom, fałszywej doktrynie.

Przypomnę, że nawoływał on (myślę, że rozważnie), "aby być siewcami pokoju i radości". Ktokolwiek postępuje w ten sposób, starając się nieść pokój i radość wszystkim wokół siebie, jest zdolny wygrać w tych trudnych po ludzku momentach - pracując oczywiście ciężko, ale odkrywając w swojej pracy kochającą obecność Jezusa

Chrystusa. Dlatego uważam, że w obecnych czasach św. Josemaria powiedziała by to samo wszystkim kobietom i mężczyznom w Argentynie. W momentach kryzysu braterstwo jest szczególnie ważne.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/dziedzictwo-calego-kosciola/>
(06-03-2026)